Nr. 115 — We Lwowie — Piątek 27 Kwietnia 1900. — **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów 26 kwietnia.

W Gnieźnie d. 23 bm. w dzień św. Wojciecha zebrały się tłumy na nabożeństwo w katedrze, a następnie odbył się ogromny wiec, zagajony przez ks. Piotrowicza. Po odczytaniu licznych telegramów i wysłaniu telegramów do Ojca św. kardynała Ledóchowskiego i arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, przemawiał p. Chłapowski, zaznaczając, że od czasów Konstantyna, kiedy powstało hasło *in hoc signo vinces* (w znaku Krzyża zwyciężysz) żaden naród chrześcijański nie zginął — a więc i nasze dzieje nie zamknięte. Następnie przemawiał adwokat Woliński na temat obowiązków świeckich katolików ze względu na dzisiejszy stan religii i moralności, a włościanin Sturomski zakończył swoją mowę temi słowy: „Błagam wszystkie stany, abyśmy przy tej okazyi tak wielkiej, której wszyscy tu dzisiaj zgromadzeni powtórnie już nie doczekamy, tej 900 letniej jubileuszowej uroczystości, postanowili raz jeszcze za Boską pomocą: Tak jak te martwe obrazy, czyli figury metalowe, dotychczas obojętnie i stale stoją, nie oglądając, ni pytając się, co się w obecnych czasach dzieje, lecz po staremu, dźwigają to nałożone im brzemię i niewzruszenie strzegą tych świętych zwłok, tak i my lubo wprawdzie żyjący z podobnie zimnym spokojem, na wszystko, coby nas tylko spotkać mogło, byśmy dźwigali cierpliwie krzyże swe, strzegli silnie wiary naszej świętej w zgodzie, jedności i pomocy braterskiej, zachowali ją żywą, nieskalaną i byli gotowi na wzór św. Wojciecha, w razie potrzeby w każdej chwili, w obronie jej jak jeden mąż stanąć."

Podziękowaniem wiecownikom przez ks. prałata Kuleszę wiec zakończono.

Jeszcze się nie skończyła sprawa turecko-amerykańska o odszkodowanie misyonarzy amerykańskich, a już wybucha nowe zawikłanie. Z Aleksandretty (port syryjski) donoszą, że dwie rodziny ormiańskie, które przyjęły obywatelstwo Stanów Zjedn., chciały odpłynąć okrętem do Ameryki, policya turecka jednak odmówiła im pozwolenia i poturbowała konzula amerykańskiego.

W sprawie odszkodowań nadchodzą najsprzeczniejsze wiadomości. Według jednych, Ameryka zadowoli się pozwoleniem na odbudowanie domów misyonarskich, a odszkodowania dopiero później zażąda. Według naszego zaś telegramu Ameryka odrzuciła propozycyę sułtana w tej sprawie. A *Köln. Ztg.* donosi, że Ameryka zamówiła już w Anglii dla swojej eskadry węgle, które do jednego z portów lewantyńskich mają być dostawione, tj. że Ameryka nie pojawi się u Dardanellów ale gotowa zacząć jeden z lewantyńskich, portów Turcyi bombardować.

Lokacya funduszów rządowych
i bank austro-węgierski.

Lwów d. 26 kwietnia.

Z kół obeznanych ze stanem rzeczy piszą nam:

Słowo Polskie w numerze 181 z 19 bm. bm. zamieściło artykuł pod napisem „Wyciąganie pieniędzy z kraju", w którym oparłszy się na mylnej podstawie, jakoby nowy statut Banku austro-węgierskiego zamierzał postanowienia „nakładające na rząd obowiązek lokowania wszelkich zapasów gotówki tylko w tym uprzywilejowanym zakładzie", utrzymuje, iż wypowiedziane kapitały tak lwowskiej kasie oszczędności, jak i instytucyom finansowym w Pradze, Wiedniu itp. powędrowały do kasy Banku austro-węgierskiego.

Owóż rzecz się tak nie ma. W nowym statucie Banku austro-węgierskiego nie istnieje wcale przepis nakładający na rząd obowiązek lokowania wszelkich zapasów gotówki tylko w tym banku. Przeciwnie, odnośny artykuł (55) nowego statutu normuje wprawdzie „obowiązek", lecz nie dla rządu — ale tylko dla banku. Dotyczący ustęp opiewa: „Bank ma obowiązek przyjmowania pieniędzy na rachunek każdego z obydwóch zarządów finansowych, według — na podstawie obopólnego porozumienia — ustanowić się mającym norm."

W motywach zaś do ustawy bankowej rząd zaznacza wyraźnie, że co do sposobu lokowania funduszów rządowych w banku, musi dopiero ułożyć z bankiem jakieś *arrangement* — czego jednak dotychczas jeszcze nie uczynił. Dotychczas zatem w sprawie lokacyi funduszów rządowych unormowano w statutach tylko obowiązek banku wobec rządu.

Statutem przepisane tygodniowe wykazy austro-węgierskiego banku, nie wymieniają też z tego powodu żadnych cyfr, odnoszących się do lokowanych przez rząd funduszów, a tem samem jest niemożliwem, żeby zarząd banku tymi funduszami wykonywał obroty pieniężne na swoją korzyść. Natomiast rzeczone wykazy stwierdzają, że wolny od podatków zapas banknotów (*steuerfreie Banknoten-Reserve*) z każdym tygodniem wzrasta, a 15 bm. doszedł do wysokości około 224 milionów. Już te autentyczne cyfry, zawarte w urzędowych wykazach banku, dowodzą jasno, że bank ma dość własnych zasobów, których do obrotów pieniężnych z powodu stagnacyi w interesach obecnie nie używa.

Tych kilka uwag notujemy, aby sprostować ewentualne mylne mniemanie, jakie po przeczytaniu wspomnianego artykułu *Słowa Polskiego* mogłoby się zrodzić, a mianowicie: że lokowanie funduszów rządowych w banku austro węgierskim jest operacyą leżącą w interesie tegoż banku.

Do tych uwag niechaj mi, jako obserwującemu od szeregu lat stosunki gospodarcze w Galicyi i obznajomionemu z operacyami lwowskiej filii austro-węgierskiego Banku, wolno będzie dorzucić jeszcze kilka objaśniających bardzo zajmujących szczegółów. Szczegóły te mogą też służyć poniekąd jako odpowiedź na pytanie, o ile filia austro-węg. Banku uwzględnia potrzeby kredytu naszego kraju.

Z wykazów lwowskiej filii wynika, że w przeciągu lat 10 tj. od roku 1890 wzrósł eskont tej filii z 15 milionów koron na okrągło 70 milionów. Porównując dalej eskontowane w filiach galicyjskich sumy w latach 1880, 1890 i 1899 wynika, że podczas gdy eskont w r. 1880 wyniósł 30 milionów koron, to już 31 grudnia 1890 doszedł do wysokości 48 milionów koron a z końcem ubiegłego roku wzrósł do 141 milionów koron. Od r. 1880 *wzmógł się zatem eskont o 382%!* Że w tych sumach partycypowały też niewątpliwie za mało, ale zawsze w jakiejś drobnej części i koła rolnicze, nie ulega kwestyi, a przypuszczać należy, że za rządów dr. Bilińskiego ten stan rzeczy jeszcze znaczniej się poprawi.

Wypowiedziane rozmaitym instytucyom finansowym we Lwowie, Wiedniu, Pradze itd. lokacye rządowe wcale nie powędrowały do austro-węgierskiego Banku, ani nie potrzebował wcale ich Bank, w którego kasach leży do dyspozycyi zarządu Banku nieużyta suma 30 razy wyższa.

Reforma ustawy gminnej.

Lwów 26 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu imieniem Koła posłów krakowskich wniósł dr. Juljan Dunajewski i Eustachy ks. Sanguszko, zapowiadany wniosek, dotyczący reformy gminnej i administracyjnej. Projekt zmiany ustawy gminnej z r. 1866 wnioskodawcy przedłożyli już gotowy — co się zaś tyczy reformy administracyjnej, to ograniczyli się tylko do rezolucyi wzywającej rząd, aby reformę wypracował w kierunku złączenia władz autonomicznych i rządowych i ją w drodze właściwej przeprowadził.

Wniosek opiewa dosłownie:

„I. Zważywszy, że ustawa gminna z d. 12 sierpnia 1866 r. zawiera przepisy nie odpowiadające dzisiejszemu rozwojowi stosunków;

„Zważywszy, że zasadniczą podstawą urządzeń dzisiejszej gminy jest podział jej zakresu działania na „własny" i „poruczony" i że z tej właśnie podstawy wyrasta w wyższych instancyach niekorzystny dualizm w administracyi;

„Zważywszy, że dzisiejsza jednostka gminy wiejskiej jest małą, nie ma sił do wykonywania rozlicznych zadań samorządu, skutkiem czego ustawy nie są wykonywane i cała administracya kraju na tem cierpi;

„Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt nowej ustawy gminnej.

„II. Zważywszy, że skutkiem dualizmu władz, z każdym rokiem nadmiernie wzrastają ciężary, których korzyści nie równoważą;

„Zważywszy, że z połączenia egzekutywy rządowej z czynnikami autonomicznymi powstanie niewątpliwie władza sprężysta a potrzeby ludności i stosunki kraju żywo odczuwająca;

„Zważywszy, że projektowana zmiana organizacyi gminnej, pociąga za sobą w konsekwencyi potrzebę reformy administracyi wyższej:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził reformę urządzeń administracyjnych w kraju, a przedewszystkiem, ażeby władze autonomiczne i rządowe złączył ze sobą w jedną władzę administracyi publicznej, zapewniając w niej czynnikom autonomicznym daleko sięgający współudział."

Dołączony do wniosku pierwszego projekt ustawy reformy gminnej tak się przedstawia w obszernem streszczeniu:

Przedewszystkiem wprowadza on nową jednostkę administracyjną tak zwaną gminę okręgową czyli zbiorową. Gminę okręgową tworzy się przez połączenie pewnej liczby, obecnie oddzielnie istniejących gmin wiejskich i obszarów dworskich w jedną całość gminy administracyjnej. Połączenie to, stopniowo grupami w różnych okolicach kraju, przeprowadzają dwie komisye krajowe, administracyjno-mięszane, wedle kryteryów, podanych w ustawie. Kryteryami temi są: ilość ludności (4 do 7 tysięcy), przestrzeń i siła podatkowa. Gmina okręgowa jest korporacyą publiczną, mającą na celu staranie o dobro jej mieszkańców i wykonanie zakreślonych jej ustawami zadań administracyi publicznej w miejscowym zakresie.

Gminy okręgowe składają się, jakeśmy zaznaczyli, z dotychczasowych gmin, które projekt nazywa gminami miejscowemi lub gromadami i z obszarów dworskich. Gminy miejscowe zachowują w stosunku do gminy okręgowej swoją odrębność, jako korporacye publiczne, mają oddzielne prawa majątkowe i interesa komunalne, a organa ich zarządu są podwładnymi i pomocniczymi organami naczelnika gminy okręgowej tylko w sprawach administracyi publicznej na terytoryum gminy miejscowej. Obszary dworskie są gospodarczemi i terytoryalnemi jednostkami, wchodzącemi całkowicie w skład gminy okręgowej, a organa zarządu obszarów dworskich zajmują wobec naczelnika gminy okręgowej takie samo stanowisko, jak organa gminy miejscowej.

W przeciwstawieniu do gminy okręgowej, mającej na celu wypełnianie zadań administracyi publicznej, gmina miejscowa czyli gromada ma na celu zaspokojenie potrzeb komunalnych, t. j. takich, które ze wspólnego pożycia jej mieszkańców na jednem miejscu i we wspólnym związku wynikają.

Zarząd gminy miejscowej czyli gromady spoczywa w rękach sołtysa, wybieranego na lat sześć przez starszyznę gromadzką, którą znowu wybierają członkowie gminy, to jest posiadający prawo wyborcze w miejscowej gminie. Jako naczelnik gminy miejscowej sprawuje sołtys tylko zarząd jej interesów komunalnych, natomiast w zakresie administracyi publicznej jest organem wykonawczym urzędu gminnego i podwładnym naczelnika gminy okręgowej. Starszyzna gromadzka rozstrzyga we wszystkich sprawach tyczących się majątku gminnego i interesów komunalnych gminy. Władza wykonawcza nie służy starszyźnie gromadzkiej. Wykonywa ona kontrolę nad sołtysem, ale naturalnie tylko o tyle, o ile sołtys działa jako naczelnik gminy miejscowej, i o ile jest organem wykonawczym uchwał tej starszyzny. W szczególności do zakresu działania starszyzny należy uchwalenie budżetu rocznego i nakładanie dodatków do podatków, innych opłat, posług i robót na cele gminne.

Na czele obszaru dworskiego stoi przełożony obszaru dworskiego, który jest organem wykonawczym urzędu gminnego i podwładnym naczelnika gminy okręgowej. W tym też tylko charakterze wykonywa zadania administracyi publicznej i podlega nadzorowi naczelnika gminy okręgowej. Za ciężkie przekroczenia lub powtarzane zaniedbywanie obowiązków może być przełożony usunięty od urzędowania przez starostę w porozumieniu z wydziałem powiatowym. Do pokrycia wydatków gminy okręgowej obowiązanym jest obszar dworski i osoby na nim zamieszkałe, o ile opłacają podatki bezpośrednie, przyczyniają się w tej mierze i według tych samych zasad, według których rozkłada się w ogóle ciężary gminy okręgowej.

Zarząd gminy okręgowej spoczywa w rękach naczelnika gminy okręgowej, jako kierownika urzędu gminnego, który jest organem administracyi publicznej. Naczelnika gminy okręgowej wybiera rada gminna, przyczem nie jest ograniczoną do wyboru ze swego łona. Rada gminna zaś składa się z 10 członków, a mianowicie: z 6 wybranych przez ogólne zgromadzenie starszych gromadzkich, trzech wybranych przez posiadaczy obszarów dwoskich i jednego członka powołanego przez starostę, przyczem starosta nie jest ograniczony do mieszkańców gminy. Ten ostatni członek rady gminnej jest prawidłowo zastępcą naczelnika gminy okręgowej.

Do zakresu działania naczelnika gminy okręgowej należy wykonywanie zadań, które ma gmina do spełnienia. W szczególności należą do niego: 1. Wykonywanie ustaw i rozporządzeń, tudzież poleceń władz wyższych. 2. Wydawanie rozporządzeń w granicach obowiązujących ustaw. 3. Czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, przestrzeganie publicznego porządku. 4. Wykonanie zadań policyi miejscowej, policyi budowniczej, sanitarnej, drogowej, ogniowej, policyi nad czeladzią i wyrobnikami, tudzież wykonanie przepisów o czeladzi służebnej, dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami i wagą, policya polowa i policyjny nadzór nad obyczajnością publiczną. 5. Sprawowanie jurysdykcyi karno-policyjnej. 6. Kierowanie czynnościami urzędu gminnego, mianowanie sług i pomocników na posady, które ustanawia rada gminna i wykonywanie nad podwładnymi organami przełożonej władzy dyscyplinarnej. 7. Przygotowanie projektów do uchwał rady gminnej, w szczególności preliminarza dochodów i wydatków. 8. Zarząd majątkiem gminnym i zakładami gminnymi w granicach uchwał rady gminnej. 9. Przewodniczenie w obradach rady gminnej i wykonanie jej uchwał. 10. Składanie sprawozdań rocznych radzie gminnej z całego toku czynności administracyjnych jakoteż i zarządu zakładami gminnymi. Natomiast nie służy naczelnikowi gminy prawo karania sołtysów, członków rady gminnej, ławników i przełożonych obszaru dworskiego. Osoby te są wyjęte z pod jurysdykcyi karno-policyjnej naczelnika gminy za przekroczenia administracyjne, a jurysdykcya w tym względzie należy do starosty. Także w razie przekroczenia w wykonywaniu obowiązków swego urzędu lub niewypełnienia poleceń naczelnika gminy ze strony sołtysów, ławników i przełożonych obszaru dworskiego, nie przysługuje naczelnikowi gminy nad temi osobami prawo dyscyplinarne, lecz może tylko wnieść przedstawienie do starosty o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Zastępca naczelnika gminy okręgowej jest stałym urzędnikiem (sekretarzem) gminy; załatwia czynności urzędu gminnego; prowadzi kancelaryę gminy pod kierunkiem i kontrolą naczelnika gminy i nadzorem starostwa; zastępuje naczelnika w razie jakiejkolwiek przeszkody; pobiera wreszcie stałą płacę.

Rada gminna obraduje i decyduje we wszystkich sprawach, które ustawą gminną nie zostały wyłącznie przekazane naczelnikowi gminy. W szczególności należy do niej uchwalanie budżetu, czuwanie nad majątkiem gminy i całym zarządem jej dochodów i wydatków, wreszcie wszelkie obciążenie gminy zawisłem jest od jej uchwały. Do zakresu działania rady gminnej należy także kontrola nad stanem i zarządem majątkowym gmin miejscowych, a zatwierdzenia jej potrzebują także budżety gmin miejscowych. Rada gminna ma prawo nadzorować cały tok czynności administracyjnych naczelnika gminy i urzędu gminnego, z wyjątkiem wykonywania jurysdykcyi karno-policyjnej i tych spraw, które naczelnik gminy wykonywa jako organ egzekutywy wskutek zarządzenia władzy wyższej, lub jako organ pomocniczy albo towarzyszący przy bezpośrednich zarządzeniach lub urzędowych komisyach władz wyższych. Rada gminna ma prawo objawić zapatrywania i życzenia, tudzież powziąć uchwały w granicach ustaw w sprawach administracyi i policyi miejscowej, nie może jednak zmieniać wydanych przez naczelnika gminy decyzyj i rozporządzeń. Uchwały rady gminnej w tym kierunku mają być uważane jako opinie albo wnioski, które — o ile naczelnik sam się do nich nie zastosuje — idą do rozpatrzenia starostwa, względnie wydziału powiatowego. W razie rozstrzygnięcia w myśl uchwał rady gminnej obowiązują naczelnika gminy.

Nową zupełnie instytucyą są ławnicy. Wybiera ich (2) rada gminna równocześnie z wyborem naczelnika gminy. Są oni stałymi delegatami rady gminnej do wykonywania nieustannej kontroli nad zarządem funduszów tak gminy okręgowej, jak i gmin miejscowych, których budżety są przez nich referowane na posiedzeniach rady gminnej.

Na pokrycie wydatków na cele gminy okręgowej użyte być mają przedewszystkiem dochody gminy. Następnie użyte być mają na ten cel dotacye z funduszów państwa, kraju i powiatu. O ile zaś dochody własne gminy nie wystarczają, dotacye nie wpływają lub okażą się niewystarczającemi, nałożone być mogą przez radę gminną prestacye, jako to: a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, b) inne opłaty nie należące do kategoryi dodatków do podatków, c) posługi i roboty na cele gminy. Dodatki do podatków bezpośrednich muszą być na wszystkie gminie okręgowej przypisane podatki bezpośrednie i to na wszystkie równo w całym obrębie gminy rozkładane. Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy; nie można nim obciążać produkcyi i obrotu handlowego. Do zaprowadzenia opłat, nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebną jest ustawa krajowa. Pobór taks gminnych za pojedyncze, przez reprezentacyę gminną udzielone upoważnienia, za używanie zakładów gminnych, za podejmowane przez organa gminne w interesie stron czynności urzędowe dozwolony być może przez starostę za zgodą wydziału powiatowego. W razie niezgodności tych władz zależy od pozwolenia namiestnictwa w porozumieniu z wydziałem krajowym. Rada gminna może ustanawiać posługi i roboty tak ciągłe, jak ręczne na cele gminy.

Zarazem ustanawia rada gminna corocznie na następny rok administracyjny cenę dziennych posług i robót. Osoby zobowiązane do robót i posług mogą je wykonywać albo osobiście, albo dać zdolnego zastępcę, albo też uiścić w pieniądzach cenę wymaganych od nich robót i posług. Ponoszenie ciężarów na cele gminy okręgowej nie uwalnia od ponoszenia dodatków do podatków, opłat i prestacyj na cele gminy miejscowej, o ile takowe w granicach niniejszej ustawy prawnie nałożone zostały. Dodatki do podatków bezpośrednich albo do podatku konsumcyjnego na cele gminy okręgowej uchwala rada gminna do wysokości 20 pro. podatku, dodatki przenoszące 20 do 50 pro. mogą być nałożone tylko za pozwoleniem wydziału krajowego, jednakże nie dłużej, jak na przeciąg lat trzech, przenoszące zaś 50 pro. tylko na mocy uchwały sejmu krajowego.

Ostatni dział projektu zajmuje się nadzorem i kompetencyą władz wyższych.

Nad wykonaniem przez sołtysa obowiązków, które ciążą na nim jako na organie podwładnym naczelnika gminy, czuwa w pierwszej linii naczelnik gminy, a w dalszym rzędzie władza administracyi państwa. Nad prowadzeniem spraw majątkowych i komunalnych gminy miejscowej czuwa w pierwszej linii rada gminna, a w dalszym rzędzie wyższa instancya autonomiczna.

Nad wykonaniem przez gminę okręgową zadań administracyi czuwa w w pierwszej linii starosta. Jeżeli gmina okręgowa nie spełnia obowiązków z mocy ustaw na niej ciążących, starosta ma prawo zarządzić środki zaradcze na koszt i stratę gminy. Jeśli nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, powinien porozumieć się z wydziałem powiatowym. Prawo dyscyplinarne nad funkcyonaryuszami gminy, jako to nad naczelnikami gminy, sołtysami, przełożonymi obszarów dworskich, pisarzami gminnymi, przysługuje staroście, który zakładać może kary pieniężne do wysokości 50 koron. W razie ciężkiego przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez funkcyonaryuszy gminy oraz ławników, lub gdyby z toku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że

sprawują swe czynności w sposób dla gminy szkodliwy, może starosta w porozumieniu z wydziałem powiatowym zawiesić ich w urzędowaniu, a na wniosek wydziału powiatowego nawet oddalić ze służby. Naczelnika gminy okręgowej może złożyć z urzędu namiestnik na wniosek starosty, postawiony w porozumieniu z wydziałem powiatowym. W razie niezgodności między władzami powiatowemi w sprawach wykonywania władzy dyscyplinarnej nad funkcyonaryuszami gminy orzeka namiestnictwo po porozumieniu z wydziałem krajowym. Starosta może na zasadzie przepisów dyscyplinarnych dla urzędników państwowych każdej chwili zawiesić zastępcę naczelnika w urzędowaniu, namiestnik zaś przenieść go na inne miejsce lub oddalić. Członkowie rady gminnej i starszyzny gromadzkiej są zupełnie niezależni w wykonywaniu swych obowiązków i żadnej władzy nie służy nad nimi prawo dyscyplinarne.

Przepis ten nie ogranicza jednak prawa i obowiązku naczelnika gminy, a względnie sołtysa przestrzegania i utrzymywania, na posiedzeniu rady gminnej, względnie starszyzny gromadzkiej porządku i obrad. Naczelnik gminy ma prawo zawiesić uchwałę Rady gminnej, jeżeli ta uchwała przeciwną jest ustawom lub powszechnemu dobru. Takie zawieszenie uchwały nie jest stanowcze, lecz sprawa musi być do dni trzech przedłożoną starostwu, które rozstrzyga samo gdy chodzi o naruszenie ustaw, w porozumieniu zaś z wydziałem powiatowym, gdy rozchodzi się o uchwały przeciwne dobru powszechnemu, albo szkodliwe dla interesów materyalnych gminy. Władza państwowa ma prawo wstrzymać wykonanie zarządzeń naczelnika gminy i uchwał rady gminnej, sprzeciwiających się ustawom lub przekraczających zakres działania gminy.

Co do toku instancyi i kompetencyi władz wyższych zawiera projekt następujące przepisy:

Od wszelkich uchwał starszyzny gromadzkiej służy rekurs do wydziałowego powiatowego. Od wszelkich zarządzeń i orzeczeń naczelnika gminy, dotyczących administracyi publicznej i policyi miejscowej, służy w ciągu dni 14 rekurs do starostwa, o ile odwołanie to opiera się na zarzucie mylnego stosowania ustaw lub obowiązujących przepisów prawnych w zaczepionem zarządzeniu lub orzeczeniu. Przeciw zarządzeniom lub orzeczeniom naczelnika gminy, wydanym bądź to z jego własnej inicyatywy, bądź to na mocy uchwał rady gminnej, którym odwołujący się zarzuca nie mylne zastosowanie ustaw, lecz mylne zrozumienie potrzeb albo interesów miejscowych i zaczepia pożyteczność wydanego zarządzenia, wnosi się rekurs do dni 14 do wydziału powiatowego. — Od wszelkich orzeczeń karnych wnosi się rekurs tylko do starostwa. Rekursa przeciw uchwałom rady gminnej z tytułu naruszenia lub mylnego stosowania ustaw albo przekroczenia zakresu działania w jej uchwałach wnosi się do dni 14 do starostwa. Przeciw uchwałom Rady gminnej, którym odwołujący się nie zarzuca naruszenia prawa lecz mylne zrozumienie potrzeb i interesów miejscowych lub skarży się na to, że mogą przynieść szkodę bądź to jednostkom, bądź całej gminie, wnosi się rekurs do 4 tygodni do wydziału powiatowego. Władze autonomiczne rozstrzygają rekursa we wszystkich sprawach majątkowych gminy, tudzież w sprawach nakładania i repartycyi dodatków gminnych i prestacyi. Namiestnik może rozwiązywać radę gminną. Gminie służy rekurs do właściwego ministerstwa. Rekurs nie ma mocy wstrzymującej. Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu ma być rozpisany nowy wybór. Namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzi co należy, dla tymczasowego załatwienia spraw aż do wprowadzenia nowego zarządu i reprezentacyi gminnej.

Z powodu, że o ordynacyi wyborczej gminnej, projekt nie wspomina, więc dotychczasowa ordynacya wyborcza dla gmin pozostałaby w swej mocy.

SEJM.

(*12 posiedzenie, 5 sesyi, 7 peryodu*).

Lwów d. 26 kwietnia.

Z pomiędzy odczytanych na dzisiejszem posiedzeniu petycyj poparł trzy ks. Stojałowski. Jedna, wsi Gawłówka zawierała prośbę, aby załatwioną została wreszcie poprzednia petycya tej samej wsi o regulacyę rzeki Raby, wniesiona jeszcze w marcu r. z. Ks. Stojałowski wywodził, iż taka przewlekłość wyradza u ludzi nieufność do sejmu. Druga petycya była od wsi Swiniarowy a opowiada, że starosta bocheński, przyjechawszy raz do Swiniarowy miał rzec do chłopów „mam na Swiniarowę pieniądze, ale żeście mnie ukąsili jak gadzina podczas wyborów, więc niech wam teraz Stojałowski da". Swiniarowa prosi tedy o obronę przed starostą i dodaje, że cała wieś jest tak ubogą, iż ludzie nie wiedzą co się z nimi stanie. Trzecia petycya, którą poparł ks. Stojałowski pochodzi od wdowy po nauczycielu ludowym Krokowskim o zaopatrzenie. Ks. Stojałowski oświadczył, że tak petycya tej wdowy, jak i petycye Swiniarowy jest dowodem, że w Galicyi ludzie faktycznie z głodu giną.

Br. Brunicki w bardzo gruntownej mowie uzasadniał petycyę dyaków i organistów o ustalenie ich bytu i dochodów.

Gorzelnie i stręczenie pracy.

Hr. Klemens Dzieduszycki motywował w dłuższem przemówieniu, opartem na ścisłych argumentach i cyfrach, swój wniosek: „aby rząd jak najrychlej radzie państwa przedłożył projekt ustawy o regulacyi indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego na dalszy okres rozpoczynający się kampanią gorzelnianą 1900/901 na zasadzie zupełnego równouprawienia wszystkich, a więc tak dawnych jak i nowych gorzelni rolniczych i by rozdział ten w sposób rzeczywistej potrzebie odpowiadający — a więc na zasadzie obszaru odnośnego gospodarstwa z gorzelnią rolniczą związanego, z uwzględnieniem jej produkcyi — przeprowadził."

Wniosek ten odesłano do komisyi podatkowej.

Potem poseł Górka uzasadniał swój wniosek:

„Poleca się wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zajął się sprawą bezpłatnych biur stręczenia pracy, a przedewszystkiem utworzeniem takich biur w każdym wydziale powiatowym". Wniosek ten odesłał sejm do komisyi administracyjnej.

Poręki i myta.

Następnie uchwalił sejm we wszystkich trzech czytaniach dwie ustawy, których referentem był poseł Vayhinger. Pierwsza pozwala radzie powiatowej tureckiej wziąć porękę za 50 000 koron datku na kolej z Sambora na Turkę do Użoka, a druga dozwala radzie powiatowej buczackiej ręczyć za pożyczki miasteczka Buczacza na 170.000 koron i miasteczka Monasterzysk na 12.000 koron.

Osiekowi dał sejm pozwolenie na pobieranie opłat od spirytusu przez lat 5.

Absolutoryum.

Za gospodarkę funduszami samoistnymi objętymi jednak budżetem — referent poseł Goldman — dał sejm wydziałowi krajowemu absolutoryum bez rozpraw — a przyjął do wiadomości — referent p. Abrahamowicz — sprawozdanie wydziału krajowego z wykonania ustawy o poborze opłat konsumcyjnych od 1900 do 1904 roku — przyjmując zaś wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z rolniczych zimowych szkół — referent p. Vivien — upoważnił wydział krajowy do założenia rolniczej szkoły zimowej w Woysławiu pod Mielcem, otworzył mu kredyt na taką szkołę w Niewiarowie do 1.028 złr. a na szkołę w Woysławiu do 925 zł. i 860 złr. i polecił mu nadto domagać się od rządu 50 procentów kosztów utrzymania tych szkół.

Statut krakowski.

Żywszą dyskusyę wywołał tylko nowy statut dla Krakowa.

W dyskusyi ogólnej ks. Stojałowski bronił zasady powszechnego głosowania i dlatego potępił cały projektowany statut, p. Rotter zaś oświadczył, że jak w radzie miejskiej krakowskiej proponował stworzenie w Krakowie w wyborach do rady miejskiej kuryi powszechnej o 10 mandatach, tak i do śmierci będzie tej zasady bronił. P. Piotr Górski wskazywał, że statut krakowski został ułożony na tej zasadzie, iż najbardziej interesowanymi w dobrej gospodarce miejskiej są właściciele domów, dalej przemysłowcy, a wreszcie inteligencya, tym warstwom przyznano też prawo wyborcze w Krakowie. Po replice ks. Stojałowskiego p. Górskiemu i krótkiej przemowie sprawozdawcy p Hupki, komisarz rządowy, przestrzegał przed tem, żeby nie dawać kobietom prawa głosowania osobiście, bo o ile to dziś osądziłby już można władze rządowe nie będą mogły się zgodzić z takiem postanowieniem statutu. P. Paszkowski postawił nawet formalny wniosek, aby skreślić ze statutu to postanowienie. Natomiast p. Rotter stanął w obronie kobiet. Po odpowiedzi p. Hupki izba uchwaliła pozwolić kobietom krakowskim głosować tylko przez pełnomocników a nie osobiście.

Dalej p. Rotter domagał się, aby statut pozwalał radzie miejskiej samowolnie tj. bez pozwolenia wydziału krajowego kupować nieruchomości aż do wartości 150.000 koron a sprzedawać tylko do 40.000 koron, a nie jak statut chciał, w jednym i drugim wypadku do 40.000 koron. Poprawkę tę sejm uchwalił.

Za inicyatywą p. Rottera a za poparciem pp. Górskiego i Wodzickiego nie uchwalił sejm postanowienia, pozwalającego wydziałowi krajowemu i namiestnictwu nakładać grzywny na prezydentów krakowskich.

Na wniosek p. Paszkowskiego a za zgodą sprawozdawcy uchwalił sejm, że mandaty tych rajców krakowskich, którzy pierwsi będą wybrani na zasadzie nowego statutu, zgasnąć mają w r. 1905.

Potem cały projekt statutu uchwalił sejm we wszystkich trzech czytaniach.

Koniec posiedzenia.

Po załatwieniu 35 rozmaitych petycyi po wyczerpaniu tym sposobem całego porządku dziennego, sekretarze odczytali następujące

wnioski i interpelacye:

Pp. Dunajewski i Sanguszko wnieśli projekt reformy administracyjnej.

Ks. Stojałowski wniósł, aby zaprowadzić w rolniczych niższych szkołach kursa zimowe dla synów włościan.

P. Krempa zainterpelował rząd czemu zezwala na nadużycia starosty kolbuszowskiego z dzierżawą folwarków.

P. Milan zainterpelował rząd o to samo co do powiatu sanockiego.

P. Ostapczuk zainterpelował rząd, dlaczego dopuszcza do nadużyć starosty zbaraskiego podczas wyborów do rad gminnych.

P. Barwiński zainterpelował rząd, dlaczego pozwala przewlekać załatwienie wyborów gminnych.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 45, następne zaś naznaczone na sobotę godz. 10 rano.

Z izby sądowej.

(*Proces wielicki*).

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 26 kwietnia.

Pierwszy przesłuchiwany był w środę Koch, burmistrz i dyrektor.

Zeznawał głosem cichym, ale płynnie nikogo nie obciążając, ale też przecząc wszelkiej swojej winie. Powiedział mianowicie, że jako drugi i to bezpłatny dyrektor poprostu nie interesował się sprawami kasy i po 2 albo i 3 tygodnie nieraz w niej nie bywał, a w szczególności nie miał nic wspólnego z fałszerstwami weksli ani z ich eskontowaniem. Stanowczo przeczył temu, jakoby pożyczonymi z kasy pieniądzmi dzielił się z innymi oskarżonymi, pretensye zaś, jakie ma do niego Seidenfrau, Wimmer i Blatt pochodzą z pożyczek, które u nich zaciągał, a które miał już w znacznej części spłacić bądź to towarami ze swego sklepu, bądź gotówką, bądź też objąwszy ich pretensye w kasie na siebie.

Co do zarzutu jakoby na posiedzeniach dyrekcyi z szczególną gorliwością popierał weksle żydowskie i to wątpliwe i jakoby sprawy takie załatwiano specyalnie pod nieobecność naczelnego dyrektora p. Czecza, Koch oświadczył, że było wprost przeciwnie, bo to właśnie p. Czecz protegował gorliwie pożyczki żydowskie, a jeśli nie miał być obecnym na którem z posiedzeń dyrekcyi, to przychodził przedtem do kasy, przeglądał podania o pożyczki i wyrażał życzenie, które z nich mają być przyjęte.

Nakoniec t. zw. kredyt dodatkowy służący do maskowania zbyt wielkich długów zaciągniętych przez oskarżonych w kasie, wedle zeznań Kocha był wprowadzony przez buchaltera Kompita również na wyraźne polecenie p. Czecza. Że na uchwale dyrekcyi, ustanawiającej ów kredyt, nie ma podpisu p. Czecza, to tłumaczy oskarżony tem, że „bywało tak, iż jemu kazano podpisywać uchwały dyrekcyi, w których nie brał udziału a p. Czecz choć brał, nie podpisywał".

Pod koniec środowej rozprawy obrońca Kocha dr. Jakubowski, postawił kilka wniosków, zmierzających do udowodnienia, że Koch poprostu nie miał czasu na zajmowanie się sprawami kasy i że za wyrabianie pożyczek żadnych łapówek nie brał.

Potem odroczono rozprawę do czwartku.

W czwartek o godz. 9 rane zaczęło się przesłuchiwanie drugiego oskarżonego dyrektora i referenta wielickiej kasy oszczędności Floryana Nowackiego. Nowacki również do winy się nie poczuwa, a przeciwnie twierdzi, że w sierpniu 1898 r. domagał się dochodzenia przeciw Kompitowi, którego uważa za właściwego winowajcę, jego żądanie jednak powtórzone w lutym 1899 r. nie miało skutku — jak twierdzi Nowacki — wskutek tego miał Kompit czas na utkanie całej sieci intryg, aby jego i innych sprowadzić na ławę oskarżonych. Co się tyczy tzw. „kredytu dodatkowego" dostępnego Wimmerowi, Linkerowi i innym, a którego użyto do pokrycia nadużyć popełnionych w kasie, to zdaniem Nowackiego, kredyt ten został uchwalony za wiedzą i na życzenie p. Czecza, który ze względu na stagnacyę w przemyśle krajowym chciał w ten sposób przyjść z pomocą osobom, mającym w kasie pożyczki.

Nowacki zaprzeczył stanowczo temu, jakoby brał łapówki lub dzielił się pieniądzmi pożyczonemi z kasy z tymi, którzy pożyczki zaciągali, był bowiem jako dyrektor kasy, emerytowany burmistrz Podgórza i właściciel realności i pewnego kapitału za dobrze sytuowanym, aby — jak się wyraża — „dla bru doty i głupstwa" narażać swą spokojną egzystencyę. Zaprzeczył również zeznaniom świadków, słuchanych w śledztwie, jakoby miewał stosunki z kobietami. Zeznał wreszcie, że bilanse fałszował sam Kompit nietylko nie na jego żądanie, ale nawet bez jego wiedzy.

O godz. 12 w połud. nastąpiła przerwa.

Rzeszów 26 kwietnia.

(*Zasądzony notaryusz*).

W procesie notaryusza Rogalskiego zapadł wczoraj wieczorem wyrok, skazujący go za lichwę, oszustwa popełnione przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań i za obrazę sędziego śledczego na rok więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i na grzywnę 3.000 koron, ewentualnie 150 dni aresztu i na odszkodowanie około 6.000 koron.

Lwów 26 kwietnia.

(Proces *Monitora*.)

Co do drugiego oskarżenia a mianowicie przez p. Stapińskiego, p. Breiter podtrzymuje swoje zarzuty, że p. Stapiński przyjął zaproszenie dr. Zgórskiego do komitetu obywatelskiego dla zakończenia likwidacyi banku włościańskiego i że dopomagał w tej sprawie, dlatego, iż dr. Zgórski jako dyrektor Banku krajowego przyobiecał pożyczyć 200 tysięcy koron nowo utworzonemu Bankowi parcelacyjnemu, do którego założycieli należał p. Stapiński. Adwokat dr. Lilien na dowód, że nieprawdziwem jest twierdzenie p. Breitera, powołuje na świadków pp. Rewakowicza, Zygm. Majewskiego i Jerzego Kleina b. dyrektorów Banku włościańskiego, jak niemniej p. Deskura, dyrektora Banku parcelacyjnego a tego ostatniego na okoliczność, iż jakkolwiek Bank kraj. miał dać 200.000 k. pożyczki Bankowi parcelacyjnemu, to jednak nie skorzystano z tego, na korzystniejszych bowiem warunkach gdzieindziej Bank parcelacyjny otrzymał fundusze.

W czwartek żądał dr. Grek przesłuchania p. Stapińskiego, który opowie, że dzięki tylko jego zabiegom wierzytelności chłopów w banku włościańskim, wynoszące około 50.000 zł. zostały szczęśliwie uregulowane.

Natomiast dr. Daisenberg obrońca Breitra oświadczył, że tylko właśnie dzięki interwencyi Stapińskiego chłopi owych 50.000 zł. zapłacić będą musieli, a inaczej byłaby ta suma im darowaną. Że ostatni bilans banku włościańskiego podaje nakoniec raz przecie koszta egzekucyi na chłopach, to zasługa *Monitora*. Pp. poseł Binder, poseł Wielowiejski i p. Schuetz poświadczą, że obowiązkiem Stapińskiego było wystąpić z komitetu ludzi zaufanych, gdy się dowiedział, co się działo w likwidacyi i oddać całą sprawę sądowi.

Gdyby sąd pozwolił odczytać broszurkę ks. Pawła Sapiehy o Stapińskim, to dopiero wówczas odmalowałby się przed oczyma sędziów właściwy obraz duchowy Stapińskiego. Zarząd likwidacyi odwdzięczył się p. Stapińskiemu w ten sposób, że jego teściowi woźnemu Rompemu dał 1.800 złr. odprawy, a p. Zgórski przyjął go potem na woźnego do banku krajowego. O krzywdach posiadaczy asygnat banku włościańskiego, od których te asygnaty za marne pieniądze wykupywali ludzie, wiedzący, że odnośne należytości będą potem ściągalne, Stapiński świadomie milczał. Pp. Daszyński, ks. Sapieha, Merunowicz, ks. Stojałowski mogą wydać opinię co do tego, że działalność Stapińskiego w likwidacyi była zgubną dla ludu, a ks. Stojałowski opowie także, że p. Stapiński na wiecach fałszywie przedstawiał ludowi znaczenie banku parcelacyjnego. Pp. Jaegerman i Jackowski poświadczą, że zgromadzony przez nich materyał dowodowy przeciw zarządowi banku włościańskiego oddany do zużytkowania redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, przepadł jakoś bezpowrotnie w tejże redakcyi.

Dr. Grek na to oświadczył, że zarzut co do asygnat i co do woźnego Rompego jest nowem oszczerstwem i dlatego skargę rozszerza i na te fakty — poczem rozprawa została odroczoną do popołudnia.

KRONIKA.

Lwów, dnia 26 Kwietnia.

Biuletyn o stanie zdrowia ks. arcybiskupa Morawskiego, wydany przez dr. Wiczkowskiego we czwartek o godz. 10 rano, opiewa: „Po chwilowem polepszeniu się, nastąpiło znów osłabienie akcyi serca, zapad po zapadzie się powtarza. Stan bardzo groźny."

Ks. metropolita Kuiłowski miał się w czwartek znowu gorzej: porusza się z wielkim trudem, pokarmów od onegdaj prawie wcale nie przyjmuje, mówić nie może z braku sił. Stan wogóle jest zatrważający.

Dr. L. Biliński, gubernator banku austro-węgierskiego — jak nam telegrafują z Wiednia 26 bm. — przyjedzie jutro do Lwowa na sejm, a przytem zlustruje lwowską filię banku, a w powrocie także filię krakowską.

Płace oficerskie. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: *Neues Winer Tagblatt* donosi, że z ministerstwa wojny wyszło rozporządzenie, wedle którego podwyższenie płac oficerskich, wchodzące w życie od 1 stycznia b. r. ma być teraz zrealizowane, a kasy wojskowe otrzymały już polecenie wypłacić nadwyżkę pensyj za czas od 1 stycznia b. r.

Z armii. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Generał major Steinbrecher, komendant lwowskiej brygady piechoty obrony krajowej został na własną prośbę przeniesiony na emeryturę, przyczem wyraził mu cesarz zadowolenie z jego służby. Jego następcą zamianowany został pułkownik 84 tego pułku piechoty Karol Weyhera.

Odczyt Sienkiewicza. Bilety na odczyt Sienkiewiczowskiej „Bitwy pod Grunwaldem" będą od piątku 24 bm. do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta po cenie: 10 koron, 8 koron i 6 koron za fotele, a po 2 korony za wstęp na salę i miejsca na galeryi. Odczyt wygłoszony będzie w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Po odczycie projektowany jest raut w Kole Literackiem i Artystycznem na cześć Sienkiewicza. Wstęp dozwolony tylko członkom Koła i ich rodzinom, oraz osobom zaproszonym.

Henryk Sienkiewicz — jak nam ponownie telegrafują z Krakowa — ma się znacznie lepiej i stanowczo do Lwowa przybędzie w niedzielę rano lub wieczorem.

Potępione pisma. *Ruch Katolicki* przytacza kurendę arcybiskupa Morawskiego datowaną z 30 marca br. w której ten książę kościoła występuje przeciw socyalistycznej agitacyi. W końcu kurendy zwraca ks. arcyb. Morawski uwagę, iż należy przypominać wiernym zakaz czytania niektórych gazet, wspólnym listem pasterskim z grudnia 1893 wymienionych, który to zakaz, zostaje zapełnie w swojej mocy. Równie — czytamy dalej w tej kurendzie — szkodliwemi są inne także pisma peryodyczne, które wprost lub ubocznie służą socyalizmowi, a których także żadnemu katolikowi nie godzi się czytać, a takiemi są mianowicie: *Prawo Ludu*, *Wola*, *Równość*, *Krytyka*, *Latarnia*, *Gazeta Robotnicza*, *Przedświt*, *Ognisko*, *Cięgi*, *Wiek XX*, *Słowo Polskie* i *Naprzód*.

Uroczyste pożegnanie ministra dr. Leonarda Piętaka przez profesorów uniwersyteckich i przez młodzież akademicką, odbędzie się na uniwersytecie lwowskim w sobotę 28 bm. w południe.

Alarmująca plotka. W czwartek rano rozbiegła się po Lwowie sensacyjna wiadomość, że onegdaj otruli żydzi neofitkę. Tłum uliczny dowiedziawszy się o tem, jął się groźnie gromadzić przed domem, gdzie umarła owa neofitka, a potem przed kościołem OO. Bernardynów, dokąd przeniesiono jej zwłoki i wystawiono w trumnie na katafalku. Pogłoska o otruciu neofitki nie ma żadnej podstawy i tylko kilka niezwykłych w każdym razie okoliczności dało powód do jej powstania. Przed kilku tygodniami przyjechała do Lwowa p. Elza Schmidt, córka restauratora Grünfelda. Przeszedłszy na wiarę katolicką, wyszła była za mąż za porucznika rachunkowego Schmidta, stacyonowanego w Brzeżanach. Przyjechała do matki będąc już chorą i ta choroba skończyła się śmiercią. Na dwa dni przedtem mieli podobno krewni jej z matką na czele nalegać na nią, żeby przeszła napowrót na mojżeszowe wyznanie, czemu jednakże chora energicznie się sprzeciwiła.

Wiadomość o tem naleganiu rozniosła po mieście służąca pani Grünfeldowej, będąca także katoliczką. A ponieważ śp. Elza Schmidtowa nie mogła jako katoliczka leżeć na katafalku w domu swej matki, żydówki, przeto zarządzono transport jej ciała do krypty kościoła OO. Bernardów. To przeniesienie zwłok — rzecz dość niezwykła — dało też powód pospólstwu do rozmaitych przypuszczeń i domysłów Do ognia dolewać oliwy poczęli sami żydzi, gromadząc się niepotrzebnie przed kryptą kościoła OO. Bernardynów w tak wielkiej liczbie, że musiano zawezwać asystencyi policyi, a obecność policyi i żydów dała znów tłumowi podstawę do obawy, że żydzi zamierzają wykraść zwłoki i pogrzebać na okopisku. Pogrzeb Schmidtowej nastąpił we czwartek.

Przedsiębiorcy kinematografu, który przed kilku dniami zjechał do Lwowa na szereg przedstawień, zakazała lwowska policya dawać widowiska, ponieważ pokazał jednego razu obrazy obrażające uczucia religijne katolickie. Zaraz następnego dnia policya przeprowadziła u przedsiębiorcy rewizyę i skonfiskowała walec rotacyjny, a całą sprawę oddała prokuratoryi państwa.

Przykry fakt. Do klasztoru PP. Benedyktynek łac. we Lwowie, znanego z dobroczynności, zgłosiło się przed mniej więcej ośmiu laty troje wynędzniałych dzieci, pochodzących ze wsi. Przełożona klasztoru poleciła biedactwa te przyjąć i zaopiekować się niemi. Między dziećmi temi znajdował się najstarszy, schorzały, a przeto przywieziony na wózku, czternastoletni wówczas chłopiec, Paweł Podrucki. Zakonnice przyprowadziły go do zdrowia, a potem Podrucki poszedł uczyć się stolarstwa u stolarza jednego z folwarków klasztornych. Dla dopełnienia następnie nauki, terminował jeszcze Podrucki na koszt klasztoru u lwowskiego stolarza Tenerowicza.

Gdy się wyzwolił, pojechał do Wiednia, był też podobno w Paryżu, a zeszłego roku powrócił do Lwowa i zgłosił się do klasztoru PP. Benedyktynek z zapytaniem, czy nie dostałby roboty. Ksieni klasztoru, Matka Kolumba Gabryel, poruczyła mu roboty koło drzwi i okien w Lesienicach, należących do klasztoru, a nadto starała się wzmocnić Podruckiego uczucia religijne, mocno nadwątlone w czasie pobytu jego zagranicą. Rozmawiała z nim więc wiele sama ksieni, modliły się za niego zakonnice i ks. biskup Weber, otaczano go ciągle atmosferą szczerej pobożności, a Podrucki udawał, że to na niego wpływ wywiera, okazywał skruchę i przyrzekał żyć po bożemu.

Jednakże chytry stolarczyk, zepsuty do gruntu, słuchając zacnych nauk i życzliwych rozmów ksieni, miał głowę nabitą rozpustą i począł być względem ksieni wprost natrętnym. Gdy go ksieni skarciła surowo, Podrucki w brutalności swej i cynizmie począł namawiać ksienię do ucieczki z klasztoru Ksieni uskarżyła się na to przed ks. biskupem Weberem, który też polecił ksieni, by go nie wpuszczała do klasztoru, lecz wskazała mu, żeby wracał do swego zawodu. Los zdarzył, że właśnie wówczas, a było to w styczniu rb. ksieni straciła ukochaną siostrę, co ją tak przygnębiło, iż rozchorowała się, a ordynujący lekarz dr. Lukas z trudem tylko zdołał zażegnać grożącą jej chorobę umysłową. Tak tedy ksieni, nagabywana ustawicznie przez Podruckiego, stała się bardziej rozdrażnioną i lękliwą, zwłaszcza wobec tego, że Podrucki groził, że jeśli ona nie przystanie na jego pragnienia, on zamorduje ks. biskupa Webera i spali folwarki klasztorne. W swej niemocy nie pomyślała ksieni o sposobie uwolnienia raz na zawsze od intruza siebie i osób, do których on dyszał nienawiścią, lecz właśnie chciała wpłynąć na niego łagodnością i dlatego nie wydała polecenia zamknięcia przed nim furty klasztornej

Podrucki ostatecznie spostrzegł, że nic nie wskóra, więc zmienił front i oświadczył

ksieni, że ustąpi i wyjedzie, jeżeli ksieni dopomoże mu do kształcenia się w śpiewie, gdyż posiada do tego głos i zamiłowanie. Ksieni, tusząc sobie, że to uwolni ją wreszcie bez rozgłosu od Podruckiego, dała mu dnia 21 stycznia 4.000 koron, a Podrucki rzeczywiście wyjechał — i to do Wiednia.

Atoli w Wiedniu aresztowano w Wielki Piątek braci Podruckich, Pawła i Bazylego, jako podejrzanych o kradzież kwoty 23.000 koron — z fabryce Wczelaków we Lwowie. Kradzież tę popełniono jeszcze w grudniu r. z. Otóż Paweł Podrucki, u którego znaleziono 1.400 koron, oświadczył, że pieniądze te dostał od pewnej opiekującej się nim osoby, a sprowadzony do Lwowa podał wyraźnie, że pochodzą one od ksieni Kolumby Gabryel.

Ksieni Kolumba — jak donosi lwowski *Przegląd* wyjechała w sobotę z polecenia ks. biskupa Webera do Rzymu na rekolekcye, aby powrócić do równowagi duchowej. Nie prawdą więc jest, co donoszą niektóre dzienniki lwowskie, jakoby ksieni wyjechała potajemnie. Nie wyjechała też w stroju świeckim, lecz w habicie.

Bajką wreszcie jest, jakoby Podrucki był bardzo przystojnym. Podrucki jest pochodzenia niskiego, o rysach grubych, ordynarnych, ksieni zaś osobą w średnim wieku.

Sklepy w niedzielę. Lwowska izba handlowa i przemysłowa oświadczyła się na swem środowem posiedzeniu za tem, ażeby sklepy mogły być otwarte w niedzielę do południa.

Do państwowej rady kolejowej wybrała lwowska izba handlowa i przemysłowa na swoich delegatów pp. Russmana ponownie, a Leopolda Baczewskiego zamiast p. Gubrynowicza, który był nim dotychczas.

Tytuły inżynierskie. Delegaci szkół technicznych i górniczych w Austryi, między nimi także reprezentanci politechniki lwowskiej i szkoły górniczej leobeńskiej uchwalili rezolucyę, w której witają bardzo życzliwie pierwszy krok, uczyniony dla nadania technikom absolwentom szkół górniczych tytułu inżyniera.

W rezolucyi tej godzą się z odpowiednim projektem rządowym, zastrzegają się jednak przeciwko temu, aby absolwentom wydziału rolniczego na filozoficznym wydziale w Krakowie przyznano również taki tytuł, tytuł bowiem inżynierski zastrzeżony być winien tylko dla szkół technicznych. W dalszym ciągu żądają, aby inżynierom, którzy dodatkowo poddadzą się jeszcze egzaminowi naukowemu, przyznano tytuł doktorów inżynieryi.

Samobójstwo feldfebla. Onegdaj wyłowiono ze stawu gródeckiego pod Lwowem zwłoki jakiegoś feldfebla z 30 pułku piechoty stojącego we Lwowie. Badania wykryły, że topielec nazywał się Herman Perlstein i był rachunkowym podoficerem. Mieszkał stale we Lwowie, gdzie był żonaty i miał czworo dzieci. Ze Lwowa wyjechał bez urlopu jeszcze przed 10 dniami, to też władze wojskowe poszukiwały go, zwłaszcza, że jak mówią, wykryć się miały jakieś malwersacye, popełnione przez niego.

Perlstein wyjechał do Gródka i tam miał się ukrywać u mieszczanina, któremu miał syna, już rekruta bezprawnie z wojska uwolnić.

Długo ukrywać się nie mógł, więc się utopił, zwłaszcza, że pewnie doszły go wieści ze Lwowa o odkryciu jego nadużyć.

Perlstein służył już 14 lat w wojsku a wkrótce miał zostać tzw. „Bezirksfeldfeblem".

Protest przeciw zatwierdzeniu oferty p. Tadeusza Pawlikowskiego przez lwowską radę miejską wniósł p. Śliwiński, redaktor *Głosu Wolnego*, pisemka ludowego, ukazującego się wtedy, gdy potrzeba.

Książe biskup Puzyna — jak nam 26 bm. telegrafowano z Krakowa — wyjechał w środę o godz. pół do 3 do Rzymu, żegnany na dworcu bardzo uroczyście.

Prezes akademii krakowskiej. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz zatwierdził ponowny wybór hr. Stanisława Tarnowskiego na prezesa akademii umiejętności.

Wizytacya szkół specyalnych. Z Krakowa telegrafują nam 26 b. m.: Komisya, która przybyła wczoraj z Wiednia w sprawie szkoły przemysłowej, zwiedziła już dotychczasowy gmach tej szkoły, jak również szkołę handlową. Rezultatem tego jest to, iż uznano, że dla szkoły przemysłowej trzeba wybudować gmach nowy, a szkoła handlowa otrzyma koniecznie lepsze pomieszczenie.

Strajk piekarzy. W Tarnopolu jedynie tylko wyrabiający żydowskie „mace" pomocnicy piekarscy żądają od przedsiębiorcy lepszego wynagrodzenia i do chwili załatwienia sporu zaprzestali roboty.

Z Brzeżan donoszą: Ryszard Boss 18-letni syn Ignacego, emerytowanego starszego strażnika skarbowego, prawdopodobnie przez nieostrożność zastrzelił się z karabinu swego ojca. Dochodzenie sądowe w toku.

Z Nowego Sącza donoszą, jakoby niejaka Maciejowska, obywatelka Grybowa, zgłosiła się do tamtejszego sądu i przyznała się do zamordowania swojej 14 letniej córeczki.

Sprawa zniknięcia Aratenówny. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: *Correspondenz Wilhelm* donosi, że cesarz dał dziś na ogólnych audyencyach posłuchanie Izraelowi Aratenowi, ojcu Michaliny Aratenówny, który przybył prosić cesarza o pomoc w sprawie córki.

Emigracya robotników z Galicyi doszła w tym roku do niebywałych rozmiarów i to nie tylko do Poznańskiego, ale i do wschodnich prowincyj Niemiec a nawet do Ameryki, do której codziennie przez Mysłowice przejeżdża co najmniej po 20 osób. Policya pruska wydała rozporządzenie, że robotnikom galicyjskim nie wolno dłużej przebywać w Mysłowicach aniżeli 24 godzin, powinni być w przeciągu tego czasu odebrani i wyjeżdżać do Prus, w przeciwnym razie wysyłają ich napowrót do granicy. Zarządzenie to miało zostać wydane dla tego, że nieumiemi agenci przewożą do Mysłowic ludzi bez zapewnienia im poprzednio odbiorcy i dopiero potem targują się z poszukującymi robotników. Żądają zapłaty po 15 marek (9 zł.) a nawet i więcej od głowy.

Śmierć w kościele. Z Przemyśla donoszą: Podczas sumy w kościele Franciszkanów umarł nagle maszynista kolejowy Freidenberger na udar serca. Natychmiast przybyli lekarze nie mogli nieszczęśliwego przywrócić już do życia. Freidenberger zostawił żonę i dziewięcioro nieletnich dziatek.

Spadek renty. Na wiedeńskiej giełdzie od kilku dni spada renta zarówno austryacka, jak i węgierska. Szczególnie ta ostatnia z powodu nowej pożyczki rentowej. Od soboty spadła o $1^1/_2$%.

Przeciw drożyźnie sztucznych nawozów. W sejmie dolno-austryackim postawił br. Freudenthal wniosek, aby wezwać rząd do energicznego wystąpienia przeciwko kartelowi fabrykantów sztucznych nawozów, mianowicie aby wniesiono skargę o uznanie tego kartelu za nieważny.

Leczenie wilka. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: Na międzynarodowym kongresie lekarskim, który się zbierze w Paryżu w sierpniu b. r. przedstawi wiedeński profesor Edward Lang rezultaty swojego chirurgicznego sposobu leczenia wilka (lupus) za pomocą transplantacyi zdrowej skóry na miejsce chorej. Główne momenty tego leczenia będą objaśnione demonstracyami, przyczem przedstawionym zostanie członkom kongresu szereg już wyleczonych tym sposobem pacyentów. Na wczorajszych demonstracyach tego sposobu leczenia, urządzonych przez prof. Langa, był obecny prezes gabinetu dr. Koerber i minister skarbu Boehm-Bawerk.

Pielgrzymka do Jerozolimy. Z Tryestu telegrafują nam 26 bm: W środę przedpołudniem przybyło tu z Lincu 520 pielgrzymów, udających się do Jerozolimy. Wsiedli na okręt „Poseidon" który ich zawiezie do Jaffy. Do Tryestu wrócą 15 maja.

Kongres antysuchotników. Z Neapolu telegrafują nam 26 bm: W obecności obojga królestwa, prezydenta ministrów Pelloux i ministra oświaty został w środę uroczyście otwarty międzynarodowy kongres antysuchotników, w którym bierze też udział reprezentant Austro-Węgier.

Kwiecień-plecień nie chcąc pozostać niewiernym swojej nazwie, obdarzył nas w czwartek przed południem drobnemi płatkami śniegu, poczem deszcz zaczął padać.

Dar. Sp. Gustaw Schneider przeznaczył na cele upiększenia miasta Lwowa tysiąc (1000) kor. Kwotę tę złożył onegdaj brat zmarłego p. Fryderyk Wilhelm Schneider do rąk prezydenta miasta.

Zjazd szkolny. Kolegom, którzy w roku 1885 zdali maturę w gimnazyum złoczowskiem przypominamy, że dnia 15 czerwca br. odbyć się ma zjazd w Złoczowie. Porozumieć się należy z p. Federem of. poczt. w Złoczowie lub dr. Łahodyńskim adwokatem w Delatynie.

Z „Czytelni Katolickiej" lwowskiej. Dla członków (z rodzinami i dla gości przez nich wprowadzonych) przygotował zarząd nader miłą niespodziankę. Dr. Kazimierz Rakowski wydalony przez hakatę pruską, były redaktor *Pracy* pozwolił na odczytanie utworu dramatycznego „Ocknienie" odznaczonego zaszczytnie na konkursze wydziału krajowego. Utwór ten odczyta p. Z. Kubicki i to wyjątkowo w piątek dnia 27 bm. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Sezon letni na stawach Panieńskich, otwartym zostanie tej niedzieli 29 bm. Łodzie kołyszą się już na stawie — obok plac tennisowy, wydrenowany i osuszony, przedstawia się nader dodatnio a i kręgielnia została ulepszoną. Do miejsca tego letnich zabaw przyłączono także sąsiedni ogród przyistoczony w restauracyjny, pod nazwą „rajskiego ogrodu". Będzie w nim grać muzyka codziennie, sporą ilość ustawiono tam altan, kiosków, drugą kręgielnię, kąpiele tuszowe itd.

Kroniczka sejmowa.

Lwów d. 26 kwietnia.

Komisya agrarna uchwaliła, iż wniosek p. Hupki o majoratach chłopskich ma być łącznie traktowany z wnioskiem p. Potoczka o włościach rentowych. Referentem został dr. Pilat.

* * *

Komisya gminna postanowiła wniosek p. Potoczka o połączenie obszarów dworskich z gminami połączyć z wnioskiem dr. Dunajewskiego i Sanguszki o reformie gminnej i zaproponować odesłanie obu wniosków z powodu kończącej się już sesyi sejmowej do Wydziału krajowego, jako komisyi do zbadania.

* * *

Komisya szkolna po przeprowadzeniu dyskusyi nad referatem dr. Abrahama o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o szkołach średnich, uchwaliła wezwać rząd, aby naukę historyi kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach; aby ustanowił lekarzy szkolnych przy gimnazyach; aby w roku bież. zarządził budowę gmachów gimnazyum I i VI we Lwowie, szkoły realnej w Tarnowie i aby co rychlej zarządził budowę gimnazyum w Brzeżanach; aby zakłady filialne obecnie istniejące przekształcił na samoistne zakłady; aby wziął pod rozwagę petycye gmin i powiatów N. Targu, Rzeszowa, Gorlic, Żywca i Sokala i uwzględnił je w miarę spodziewanego przybytku kwalifikowanych sił nauczycielskich, ażeby jednak tworząc nowe szkoły średnie nie domagał się prestacyj nadmiernych; aby zajął się sprawą założenia gimnazyum w Mielcu, a wreszcie rezolucyę dotyczącą uchwalonego już dawniej przez komisyę projektu założenia wyższych szkół wydziałowych męskich.

* * *

Komisya budżetowa wypracowała już projekt budżetu na r. 1900. Ma jeszcze tylko zadecydować: czy w myśl wniosku wydziału krajowego mają być podwyższone dodatki do podatków bezpośrednich gruntowego i domowego o 10 halerzy, t. j. z 1 kor. 20 hal. na 1 kor. 30 hal., zaś od podatków osobistych o 12 halerzy, t. j. z 1 kor. 32 hal. na kor. 44 hal. — czy też pozostawiając dotychczasową stopę dodatków ma być reszta niedoboru pokryta pożyczką. Zwolennicy zaciągnięcia pożyczki oświadczają się za tem w tem przewidywaniu, iż do r. 1901 finanse krajowe wskutek pozyskania nowych źródeł dochodu, doznają sanacyi, a wówczas zaciągnięta obecnie pożyczka, jako chwilowa, spłaconą zostanie z dochodów r. 1901.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Opawa 26 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego członek wydziału krajowego dr. Pohl odpowiedział na interpelacyę posła Michejdy, że wydział krajowy dotychczas nie mógł sformułować konkretnych wniosków w sprawie reformy wyborów do sejmu. Po uchwaleniu rozmaitych subwencyj sejm przekazał wydziałowi krajowemu wniosek zawiązania krajowego towarzystwa ubezpieczeń na życie do zdania z niego sprawy na następnej sesyi.

Berno mor. d. 26 kwietnia.

Wczoraj miała posiedzenie nieustająca komisya ugodowa. Poseł Serenyi zdał sprawę z działalności subkomitetu dla reformy wyborczej. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya. Poseł Zaczek omawiał szczegółowo rozmaite dyferencye panujące między Czechami a Niemcami. Żądał imieniem młodoczechów, aby Niemcy złożyli już dziś oświadczenie, że przyjmują propozycyę Czechów. Poseł Fuchs odpowiedział na to, że Niemcy w tak ważnej kwestyi nie mogą nic decydować na poczekaniu. P. Chlumecky stwierdził, że nastąpiło bądź co bądź bardzo pocieszające zbliżenie się obu stron do siebie i położył nacisk na to, iż wedle sprawozdania posła Serenyego, co do głównych zasad reformy wyborczej istotnych różnic już nie ma.

Jest tedy możliwą rzeczą doprowadzić do skutku całe porozumienie się. Po kilku jeszcze przemówieniach dalsze obrady przerwano. Następne posiedzenie zapowiedziane zostało na dni najbliższe.

Telegramy i telefonematy.

Rzym 26 kwietnia.

Papież przyjmował wczoraj w kościele św. Piotra licznych pielgrzymów z Czech.

Nowy Jork 26 kwietnia.

„Herald" donosi z Waszyngtonu, że amerykański poseł z Konstantynopola otrzymał telegraficzne polecenie, aby odrzucił propozycyę sułtana w sprawie odszkodowania.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 26 kwietnia.

Lord Roberts doniósł z Bloemfonteinu, że onegdaj wieczorem generał Polecarew przybył do Roodekopu bez żadnych strat w ludziach. Kawalerya i konne baterye wspomagały straż przednią, odepchnęły nieprzyjaciela i przyprawiły go o ciężkie straty. Nad ranem przekroczyła angielska konnica rzekę Modder pod Velobankiem, ażeby wedle wskazówek Frencha, odciąć nieprzyjacielowi odwrót, Boerzy jednakowoż przerażeni pojawieniem się Frencha opuścili swoje stanowiska pod Dewetsdorpem, gdzie natychmiast usadowił się i dotychczas utrzymuje gen. Chermside. Konni strzelcy pod Hamiltonem spędzili Boerów ze wszystkich wzgórz w pobliżu wodociągów, nie poniósłszy przytem żadnych strat. Brygada górali szkockich, która pospieszyła na pomoc Hamiltonowi przebyła jednym marszem 24 mil angielskich. W walkach o Dewetsdorp jeden oficer zginął, dwóch oficerów i 22 żołnierzy jest rannych.

Późniejsza depesza lorda Robertsa doniosła, że Boerzy cofnęli się z okolic Wepeneru ubiegłej nocy i nad ranem uciekali w kierunku północno-wschodnim wzdłuż drogi do Ladybrandu. Liczba ich wynosiła 4 do 5 tysięcy ludzi.

Londyn 26 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Masernu pod datą onegdajszą o godz. 10 wieczorem: Dotychczas nie czuć jeszcze zbliżania się wojsk angielskich. Boerzy stawiają Hartowi i Brabantowi energiczny opór. Uporczywie krąży pogłoska, że Olivier przygotowuje się, aby na czele 1500 ludzi zaatakować tyły wojsk Harta.

Londyn 26 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z obozu Boerów pod Fourteenstreamsem 24 bm: Anglicy nad ranem zaczęli bombardować obóz Boerów z 4 dział okrętowych i kilku dział Armstronga. Strzelali granatami i szrapnelami lidytowymi. Dotąd wyrządzono niewielkie szkody. 4 Boerów zraniono. Boerzy odpowiedzieli ogniem działowym. Dwóch artylerzystów padło po stronie Boerów. Straty Anglików nieznane.

Londyn 26 kwietnia.

Lord Roberts telegrafował z Bloemfonteinu, że jenerał Chermside wczoraj rano obsadził Dewetsdorp bez żadnego oporu.

Londyn 26 kwietnia.

„Times" donosi z Roodekopu, położonego o 30 mil na południe od Bloemfonteinu, 24 bm: Generał Rundle doniósł za pomocą heliografu, że nieprzyjaciel znajduje się w pobliżu w sile 7.000 ludzi.

„Daily Mail" donosi z Lourenco-Marquesu 25 bm: Ubiegłej nocy przedsięwziął nieprzyjaciel małą próbę zniszczenia mostu koło Komatifortu. Przeprowadzenie planu tego nie udało się z powodu alarmu, jakiego narobili kafrowie. Od tego czasu posterunki na granicy wzmocniono.

„Daily Mail" donosi z Kimberleyu pod datą wczorajszą: Boerzy rozbili wczoraj nowy obóz pod Windsortonem. Są to sami powstańcy.

Londyn 26 kwietnia.

„Times" donosi z Bloemfonteinu 25 bm: Boerzy cofnęli się bez walki z pod Wepeneru do Ladybrandu. Ogólne straty pułkownika Dalgety wynoszą 33 zabitych i 122 rannych.

Z obozu Boerów pod Dewetsdorpem donoszą 21 bm: Boerzy odparli napad Anglików straciwszy 3 zabitych 12 rannych, straty Anglików nie są znane.

Telegram z Warrentonu 24 bm. donosi, że Boerzy zostali wyparci ze swych stanowisk gwałtownym ogniem dział angielskich i ponieśli znaczne straty.

Dział ekonomiczny.

— **Ciągnienie.** Telegrafują nam 26 bm. z Budapesztu: W ciągnieniu 3% premii od obligacyj węgierskiego banku hipotecznego. Główna wygrana 100.000 koron padła na seryę 694 nr. 79, 4.000 koron na s. 1586 nr. 3, po 2.000 kor. wygrały s. 2535 nr. 36, s. 3246 nr. 27, s. 1766 nr. 39, po 400 kor. s. 2060 nr. 36, s. 3445 nr. 87, s. 752 nr. 28, s. 3254 nr. 74, s. 1351 nr. 74, s. 3289 nr. 88, s. 556 nr. 80, s. 421 nr. 19, s. 1093 nr. 65, s. 1630 nr. 48, s. 164 nr. 10, s. 1235 nr. 62, s. 408 nr. 89, s. 1318 nr. 64, s. 363 nr. 84.

— **Wiedeń** dnia 26 kwietnia. (Tel. *Gaz. Narodowej*). Stan banku austro-węgierskiego z dniem 23 kwietnia 1900 r. (wszystkie cyfry w koronach): banknoty w obiegu 1.278,965.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 18,738.000)—rezerwa kruszcowa 1.183,133.000 (mniej o 8,654.000) — portfel wekslowy 272,850.000 (mniej o 14,507.000) — lombard papierów 63,312.000 (mniej o 925.000) banknoty wolne od podatków 240,143.000 (więcej o 16,402.000).

— **Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej** — jak nam 26 bm. telegrafowano z Wiednia — wykazuje za rok ubiegły czysty zysk w sumie 575 785 zł. Uchwalono wypłacić dywidendę w kwocie $13^1/_2$ zł.

— **Filie banku austro-węgierskiego.** Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem jeneralnego gubernatora dra Bilińskiego uchwalono otworzyć nowe filie banku w Pardubicach, Morawskiej Ostrawie, Igławie, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Marburgu i Roveradzie. Co do otwarcia dalszych jeszcze filij, to dyrekcya zapowiedziała odpowiednie wnioski na później.

— **Bank rolniczy.** W środę odbyło się dwudzieste zwyczajne zgromadzenie członków Banku rolniczego we Lwowie, które zagaił prezes, hr. Emil Potocki. Imieniem rady nadzorczej złożył dr P. Dąbrowski sprawozdanie z czynności Banku za rok ubiegły i zawiadomił o przyjęciu rezygnacyi dyr. Mikolascha, oraz zamianowaniu dyrektorem p. Ksawerego Porcerego. Wreszcie wybrano ponownie ustępujących członków rady nadzorczej.

— **Niewypłacalność** ogłosił Oskar Schorr handlarz galanteryjny w Stryju.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 100.50 do 101·80. Kolei Lw.-Czern.-Jask. po 100 zł. w. a. 137·50 do 139.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 170— do 173·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 75·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·70 do 93·40. 5% z 10% prem. 109·80 do 11?·— $4^1/_2$% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 99·60 do 100 30 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 94·30 do 95·— Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94·— do 94·70. 4% los. w 41 lat. 94·— do 94·70, 4% los. w 56 latach 92·70 do 93.40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·10 do 96.80. Bukow. funduszu propinacyjnego $5^1/_2$% 102— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·80 do 101·50. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. $4^1/_2$% 100·— do 100 70. 4% obligacye kolejowej Banku krajowego 94·— do 94·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 68·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·34 do 11·48 [illegible] 19·18 do 19·35 Półimperyał —·— do —·—. Rubel srebrny 2·56·50 do 2·57·50. Rubel rosyjski papierowy 2·54 3 do 2·58·4. 100 marek niemieckich 118·10 do 118·60

Wiedeń dnia 26 kwietnia. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 230.—, węg. zakładu kredyt. 740·—, Anglobanku 292·—, Unionbanku 585·—, Banku dla krajów koronnych 453 50, Bankvereinu 522·—, Bodencreditu 961·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 134·—, kolei południowej 23·80, tramwaju A. 395·— B. 380·—, kolei Elbethal 121·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 546·—, Rima Muranyi 621·50, pragskiego towarz. żel. 2315·—, fabryki broni 361·—, tureckie tytoniowe 157·75, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 98 60 austr. renta koronowa 98·40, węg. renta koronowa 92·70, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 92·60, 4-procent. listy banku krajow. 94·50, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 99·90, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·75, $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen. galic obligac. propinac 96·35, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·40, losy tureckie 118·—, marki 118·35, ruble 255·—.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

— **Frankfurt** dnia 26 kwietnia. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 227·90. Kolej państwowa 135·75, Alpiny —·—. Disconto 188·—. Laura 270·60.

— **Paryż** dnia 26 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·07. Mąka 26·95.

— **Berlin** dnia 26 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·70. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 26 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 10·40 do 11·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 11·— do 13·—, jęczmień brow. —·— do —·—, groch do gotowania 13·— do 15·—, wyka 13·—, do 15·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 10·25 do 11·50, hreczka 15·50 do 16·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 12·— do 13·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·— do 22·60, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·50 do 36·— na terminy 30 50 do 31·50, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 kwietnia.

Pod wpływem lepszych wiadomości z zagranicy i skarg, jakie się w kraju dają słyszeć na opóźnienie wegetacyi i zasiewów wiosennych, na dzisiejszym targu pokup był wcale ożywiony, tem bardziej obroty wstrzymane w czasie świątecznym, dzisiaj większe przybrały rozmiary. Ceny pszenicy i żyta podniosły się wskutek tego.

Płacono: pszenicę białą od 7.30 do 8·50 k, czerwoną 7·40 do 8·40 k. żółtą 7·40 do 8·40 k. żyto 6·50 do 7·— k. jęczmień browarny 6·15 do 6·75 k. na krupy 5·50 do 6·— k. owies 5·75 do 6·25 k. rzepak —·— do —·— k. konicz czerwony —·— do —·— k. biały —·— do —·— k. kukurudza —·— k. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 25 kwietnia.

Z powodu małej konsumcyi mięsa ceny niezmienione.

Płacono za żywy towar od 52—62 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 0·96 do 1·06, tylne 0·96 do 1·04 koron.

Targ praski d. 23 kwietnia.

Ogólny spęd 666 sztuk wołów opasowych, między temi galicyjskich 323 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie 62 do 64 koron, za krowy 50 do 58 koron, za buhaje od 62 do 70 koron. za 100 kilo żywej wagi.

Targ ożywiony.

Wiedeń dnia 26 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·10 do 8·15, na maj-czerwiec 8·06 do 8·08, na jesień 8·26 do 8·27, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·15 do 7·17, na jesień 7·31 do 7·32, kukurudza na maj-czerwiec 5·78 do 5·79, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·89 do 5·91 owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·35 do 5·37, na jesień 5·69 do 5·70, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiecień-maj 34·50 do 35·50.

Tendencya: silna.
Pogoda: piękna.

Budapeszt d. 26 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7 80 do 7·82, maj 7·80 do 7·82, na październik 8·03 do 8·04 żyto na kwiecień 7·03 do 7 04, na paźdz. 6·95 do 6·97, owies na kwiecień 5·06 do 5·07, na paźdz. 5·34 do 5·36, kukurudza na maj 5·50 do 5·51, na lipiec 5·60 do 5·61, rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Tendencya: spokojna.
Pogoda: wiatr i pochmurno.

— **Wiedeń** dnia 26 kwietnia. Cukier surowy 27·40 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 41·80 do —·—.

30

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Chartran, ten *home* wymarzony, wydawał się jej teraz obcym i niegościnnym.

Nie była jeszcze obeznaną z jego długimi kurytarzami, przecinającymi pałac jak ulice, uliczki, z licznemi schodami, zaułkami, kryjówkami, jakie można spotykać tylko w starych zamkach, budowanych w różnych epokach i na różnych poziomach.

Niecierpliwie oczekiwała śniadania, podawanego zwykle o godzinie dziewiątej.

Ale w stołowej sali zebrały się tylko osoby te same co dnia poprzedniego i zdawało się, że Walter i Teresa nie przybędą wcale.

— Byłoby już tego zanadto... — myślał Franciszek.

Nie dokończył zdania, gdyż w tejże chwili lord i lady Chartran weszli do sali.

Więc rzucił się bratu na szyję i zawołał nader wesoło:

— Nakoniec!

Franciszek, przejmujący się zadowoleniem bieżącem, nie szukał wyjaśnienia.

Ale zaniepokojona Queenie, spostrzegłszy wchodzącego Waltera, zdziwiła się zaszłą w nim zmianą, wszakże nie tą, jakiej spodziewała się, sądząc z nadesłanej fotografii.

Walter był mniej wątłym, mniej szczupłym niż przed wyjazdem, ale nigdy jeszcze przed ożenieniem się, gdy zdrowie jego wywoływało największe obawy i najgorsze prognostyki pani Brent, nie miał twarzy tak zmienionej i tak bladej.

Można było sądzić, że przebył jakąś długą, ciężką chorobę, lub że jakaś katastrofa przeszła nad jego głową.

Queenie nie poznawała nawet jego głosu.

Wyrazy „kochana siostrzyczko" nie miały tego ciepła co dawniej; usta, gdy dotykały jej czoła, były chłodne; zdawało się, że mówi i działa pod przymusem, dla spełnienia przykrej formalności.

Usiadł przy stole naprzeciw Teresy i mówił o wczorajszej migrenie, po której dotychczas nie mógł przyjść do siebie.

Wyjaśnienie to było bardzo naturalnem, ale nie zaspokoiło Queenie.

Od dnia wczorajszego wypadki nie układały się zgodnie z jej programem, osoby przedstawiały się w świetle nie takiem, w jakiem je sobie wyobrażała.

I w innych dostrzegła zmianę: twarz Stefana była pochmurną, ciotki Kiddy dziwnie ożywioną, Teresy nosiła ślady nocy spędzonej bezsennie.

— Czy podróż wczorajsza tak cię utrudziła? — lękliwie zapytała Queenie.

Pierwszy raz w życiu, mówiąc do siostry, czuła się skrępowaną, a takiegoż uczucia doznawała i Teresa odpowiadając jej:

— Podróż wczorajsza zmęczyła mnie.

Chociaż wszyscy zebrali się w komplecie, dla Queenie jednak pozostającej pod wrażeniem jakiejś zmiany tajemniczej, śniadanie to przeszło jeszcze smutniej niż wczorajszy obiad.

Ażeby otrząsnąć się z tego wrażenia, zwróciła się do Franciszka.

On jeden nie uległ zmianie i był takim, jakim spodziewała się go zastać.

Jego swoboda i wesołość tchnęły naturalnością, on też znowu choć w części rozwiał smutne myśli Queenie.

Po śniadaniu urządził przejażdżkę konną, a popołudniu wyścigi w powozach.

Pogoda była piękna, droga dobra, więc Queenie prędko zapomniała o swych podejrzeniach.

Wieczorem z przyjemnością słuchała śpiewu Franciszka.

Miał piękny i silny głos barytonowy, oraz wyborną pamięć muzykalną.

Więc choć śpiewał sam, nie żałowano, że skrzypce Waltera pozostały w pudle i że Stefan odmówił akompaniowania na fortepianie.

Nawet ciotka Kiddy, zazwyczaj wcześnie opuszczająca towarzystwo, na ten raz długo skupiona w sobie siedziała przy kominku, nerwowo krzyżując i rozkładając swe chude, długie ręce, może ze wzruszenia pod wpływem głosu Franciszka, a może też z powodu, że to co śpiewał, wywoływało w jej pamięci jakie wspomnienia z przeszłości.

Była to francuska pieśń ludowa, w narzeczu południowem.

Queenie słuchała uważnie, tembardziej, iż słyszała ją niejednokrotnie w Nicei, Montpellier i na wyspach Hyerskich.

I w jednej chwili w wyobraźni jej zarysował się mały poemat.

Mąż ciotki Kiddy, pochodzący z Francyi południowej, był malarzem.

Malując śpiewał arye ludowe, a między innemi i tę; wdowa słuchając jej, myślała o nim.

Queenie podeszła do niej i pragnąc pocieszyć ją, rzekła wzruszona:

— Podobno syn pani jest bardzo dobrym muzykiem?

Zwisłe powieki mistress Kiddy podniosły się i przestraszone na chwilę oczy spojrzały na dziewczynę.

— Stefan? — mruknęła — on gra na fortepianie, ale nie śpiewa.

Poczem głosem złamanym dodała:

— Nikt nie ma głosu w naszej rodzinie.

— Więc pan Franciszek odziedziczył go po Chartranach?

— Rozumie się! rozumie się! On jest typowym Chartranem.

— I pod względem powierzchowności? Więc Chartranowie byli brunetami, jak on?

— Rozumie się.

Chociaż ton głosu ciotki Kiddy zdradzał już wyraźnie niezadowolenie, Queenie jednak jak gdyby nie dostrzegała tego, z miną niewinną pytała dalej:

— Więc Walter, który jest blondynem, kolor włosów odziedziczył po matce i z tego samego powodu jest podobny do Stefana?

Queenie po raz pierwszy dopiero teraz patrząc na zmianę twarzy Waltera zauważyła to podobieństwo.

Lord Chartran nader dziwnie przypominał swego kuzyna.

— Nie wiem w czem widzisz to podobieństwo — odrzekła mistress Kiddy.

— A jednak...

Queenie zaczęła obserwować swego szwagra, który, czując jej wzrok na sobie, odwrócił się.

Oczy jego spoglądały ponuro jak oczy Stefana i od czasu do czasu płonęły takiem samem światłem.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

L. 23.958. 4523

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 nadanych będzie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **15. maja 1900.**

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900. Grott.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki